

Biblioteka Główna Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu

Rozdział:

Rudziński J.: Kwestja osadnicza na terenie województwa poznańskiego

Źródło:

Zjazd Działaczy Gospodarczych i Społecznych Województwa

Poznańskiego : zwołany przez B.B.W.R. : Poznań, 7 i 8 października

1933 r. Poznań, Rada Wojewódzka Bezpartyjnego Bloku Współpracy z

Rządem, [1934], strony 63-71

Rozdział udostępniony cyfrowo w ramach zadań projektu pt.

„Digitalizacja i udostępnianie online »Bibliografii gospodarki Wielkopolski 1919-39«

H. Maciejewskiej” (SONB/SP/550684/2022)

Rtm. rez. J. Dudziński.

KWESTJA OSADNICZA NA TERENIE WOJEWÓDZTWA POZNAŃSKIEGO.

Walka o ziemię między Łabą a Wisłą trwa od z górą tysiąca lat między Słowianami a Germanami.

Różne były walki tej koleje. Zajęci obroną swej egzystencji od nawały tatarsko-tureckiej i ekspansją na wschód, dopuścili Polacy do podbicia ziem swoich zachodnich przez Niemców, a nawet do kompletnego wyćpienia niektórych szczepów słowiańskich.

Walka ta przybrała przebieg dla nas tragiczny na koniec XVIII i na początku XIX wieku, gdy podzielona między trzech swoich sąsiadów Polska, największe dotychczas państwo czyste słowiańskie, stała się łupem zaborców, a najbardziej polskim dzielnicom zachodnim groziła kompletna zagłada w ciągu 150 lat niewoli.

Nieszczęście pobudziło jednak ducha oporu. Przebudzony bezwzględnością niemiecką lud polski pod wodzą takich przywódców, jakim był ks. Wawrzyniak, poparty przez inteligencję, przeciwstawił się pokojowemu wydziedziczeniu narodu Polskiego z jego ziemi ojczystej, a przez stworzenie i rozwój swej spółdzielczości zniwelował wszystkie ataki niemieckie na stan posiadania Polski.

Trzeba było dopiero słynnej ustawy wywłaszczeniowej, trzeba było również słabości rozmaitych sprzedawczyków, aby wysiłki Niemców, poparte kolosalnym wysiłkiem finansowym całej Rzeszy niemieckiej, pchnęły naprzód problem zwiększenia posiadania niemieckiego w Wielkopolsce.

Był to jednak ostatni moment, albowiem Niemcy zdążyli już przejąć, czy to przez przejęcie dóbr koronnych, królewskich, poklasztornych i kościelnych, czy to przez konfiskatę majątków prywatnych za udział w spiskach i powstaniach, czy wreszcie przez wykup majątków prywatnych za długi lub z rąk sprzedawczyków olbrzymią ilość, bo 60% ziemi w Wielkopolsce.

Trzeba dodać, że po za lasami, ziemia znajdująca się w ręku niemieckim, była ziemią najlepszą, ponieważ Niemcy z zasady nie kupowali ziemi słabej.

Ziemia ta znajdowała się w rękach niemieckich w najrozmaitszej formie a mianowicie:

1. część dóbr koronnych, a przede wszystkim lasy zatrzymał fiskus pruski w bezpośrednim władaniu.
2. z części zabranych dóbr stworzył dobra rycerskie, które porozdawał zasłużonym swym generałom i wyższym urzędnikom.
3. z części stworzył domeny państwowe, które wypuścił w dzierżawę zasłużonym swym oficerom na warunkach bardzo dla nich korzystnych.
4. resztę przekazał pruskiej komisji kolonizacyjnej, która ze swej strony rozparcelowała otrzymaną ziemię między sprowadzonych z głębi Niemiec kolonistów, osadzając ich na prawie rentowem.

W miarę postępu kolonizacji i zwiększania się zapasu ziemi o dobrowolny materiał kolonizacyjny było jednak coraz trudniej. Niemiec centralny lub zachodni niechętnie szedł na ziemię do Wielkopolski, miał on bowiem pewniejszy i większy zarobek w rozwijającym się ogromnie po wojnie francuskiej przemyśle. Element, który zaczął napływać na osady do Wielkopolski, był mało wartościowy i niedostateczny. Doszło do tego, że rząd pruski zaczął sprowadzać na kolonie do Wielkopolski Niemców kolonistów z zaboru rosyjskiego, a nawet z głębi Rosji. Nie będąc pewnym jednak tego elementu, nie dawał im odrazu przewłaszczeń, lecz trzymał ich początkowo przez czas dłuższy jako dzierżawców, przyglądając im się bliżej, jeśli chodziło o ich gospodarczą i polityczną przydatność.

Dopiero pod koniec wojny, a nawet już podczas powstania zaczęto na gwałt wydawać przewłaszczenia tego rodzaju osadnikom, chcąc w ten sposób ugruntować ich na ziemi polskiej.

Wojna jednak i jej wynik pokrzyżowały wszystkie plany Niemcom. Karta historii w walce o ziemię odwróciła się na korzyść Polaków. Naród Polski mógł z defenzywy prowadzonej przez Wawrzyńiaków przejść pod wodzą rządu polskiego do generalnej ofensywy na mocy nadanych mu uprawnień przez traktat wersalski. I tak: 1) wszystkie ziemie stanowiące własność skarbu pruskiego przeszły na własność państwa polskiego a zatem zarówno majątki będące w bezpośrednim posiadaniu państwa pruskiego jak również i majątki będące w dzierżawie. Wszystkie domeny zatem zostały odebrane.

niemcom i wydzierżawione polakom, przeważnie zasłużonym wojskowym. Dobra rycerskie jednak pozostały w ręku niemieckim. 2) Gospodarstwa pochodzące z ostatniej parcelacji, na których Niemcy siedzieli jako dzierżawcy, a dopiero w ostatniej chwili zostali uwłaszczeni, przeszły również na własność państwa polskiego, a kontrakty dzierżawne i świeże przewłaszczenia zostały anulowane. Stąd osady anulacyjne. Przyczem należy zaznaczyć, iż na 2300 gospodarstw, Niemcy zdążyli przewłaszczyć 1000 już po wybuchu powstania, gdy w Poznaniu siedziały władze polskie — Rada Ludowa. 3) Rząd Polski na podstawie traktatu wersalskiego uzyskał również prawo likwidacji mienia niemców, którzy nie uzyskali obywatelstwa polskiego, stąd osady likwidacyjne. Dzięki jednak ślamazarności pierwotnych władz polskich uprawnienia te nie zostały całkowicie wyzyskane. A następnie, na skutek ciągłej interwencji Ligi Narodów, wreszcie zaniechane.

Dodatkowym układem warszawskim z roku 1930 wyrzeczono się wreszcie likwidacji reszty około 20.000 ha. 4) Również na zasadzie traktatu rząd Polski stał się właścicielem wszystkich uprawnień, jakie z prawa rentowego wynikało dla rządu pruskiego na osadach rentowych.

Poza temi wszystkimi możliwościami uzyskanymi na mocy traktatu wersalskiego istniały olbrzymie możliwości traktatem żadnym nie objęte, a spowodowane tą paniką, jaka ogarnęła wszystkich Niemców w byłym zaborze pruskim po objęciu go przez wojska polskie. Niemcy byli gotowi wszystko sprzedać i to za byle co, aby się tylko wydostać z Polski do Niemiec. Możliwości wykupu ich mienia były ogromne, albowiem w Bankach Ludowych rolnictwo Wielkopolskie posiadało olbrzymie zapasy marek niemieckich, za które można było wykupić wiele, może nawet wszystko. Niestety okazja ta została zmarnowana.

Ówczesna Rada Ludowa nawoływała ludność miejscową do wstrzymania się od wykupu majątków niemieckich, koalicja darmo rozdać miała majątki niemieckie polakom.

Nadzwyczajną okazję zmarnowano bezpowrotnie. Uratował w części sytuację napływ rolników z innych dzielnic, jak również reemigrantów z Ameryki, którzy za swoje oszczędności, ewentualnie za sprzedane gdzieindziej posiadłości wykupywać zaczęli obiekty z rąk niemieckich.

Jednak wszystkie te możliwości pozwoliły nam zaledwie na odzyskanie z powrotem części tego co posiadali Niemcy. Pozostało jeszcze w ich ręku około 26% całkowitego obszaru Wielkopolski. I jeśli się zatem z tego obszaru wyeliminuje lasy wody i nieużytki, to należy przyjąć, że stan posiadania niemiecki, jeśli chodzi o ziemię, wynosi przynajmniej 40% ziemi uprawnej w Wielkopolsce. I to ziemi najlepszej, najurodzajniejszej, z najlepszymi warunkami komunikacyjnymi, albowiem, jak to już poprzednio zaznaczyłem, Niemcy nie osiedlali się nigdzie na piaskach, ani w złych warunkach ekonomicznych.

Stan posiadania Niemców jest zatem w dalszym ciągu zastraszający. Zastraszający tembardziej, że w ostatnich czasach Niemcy przeszli do ofensywy, wzmacniając ekonomicznie swój stan posiadania przez:

1. niskoprocentowy długoterminowy kredyt z Niemiec za pośrednictwem banków holenderskich,
2. przez zwrot cła za wywiezione do Niemiec zboże,
3. przez wzmocnienie i rozbudowę swych spółdzielni, przede wszystkim rolniczo-handlowych i mleczarskich.

Mało tego, Niemcy nie poprzestali na obronie, lecz przeszli do ataku, zaczęły się powtarzać wykupna gospodarstw z rąk polskich przez Niemców. Oprócz tego kapitał niemiecki pod szyldem holenderskim zaczął kredytować Polaków czy to pod formą kredytu gotówkowego czy też budowlanego. Cała masa gospodarzy siedzi poza tem w kieszeni Volksbanków, udzieliwszy im pierwszorzędnego zabezpieczenia hipotecznego. Dotychczas zajęci stale własną swoją biedą i likwidowaniem skutków kryzysu, mało zwracamy uwagi na to, co się naokół nas dzieje. Lecz wobec wypadków ostatnich rozgrywających się za naszą zachodnią granicą czas zerwać z dotychczasową biernością i przystąpić do kontynuowania procesu odniemczania kresów zachodnich. Proces ten, jeśli chodzi o ziemię, najszybciej i najlepiej będzie wykonany przez parcelację majątków niemieckich jak i wszystkich majątków państwowych w powiatach nadgranicznych. Chłop polski bowiem zdał egzamin przed historją i dowiódł, że raz uzyskanej ziemi z rąk swoich nie wypuści. Należy zatem starać się, aby na granicy z Niemcami stworzyć silną barjerę z gospodarstw osadniczych, będących w posiadaniu osadników uświadomionych narodowo i państwowo. Nim jednak przystąpimy do generalnego natarcia, należy przedtem uporządkować ostatecznie osadnictwo dotychczasowe, które

pomimo ostatnich olbrzymich ulg poczynionych przez rząd kosztem Skarbu Państwa w niektórych dziedzinach wymaga jeszcze pewnego uregulowania ze względów słuszności. Prawda zrobiono w samej tylko dziedzinie osadniczej po za ulgami ogólno-rolniczymi bardzo wiele, jak:

1. Obniżenie częściowe rent do $21\frac{1}{2}\%$.
2. Przywrócenie ważności pierwotnych kontraktów markowych dla osad kontraktowych.
3. Obniżenie szacunku oprocentownia i przedłużenia okresu amortyzacyjnego na lat 41 dla osad anulacyjnych.
4. Dostosowanie ciężarów do możliwości płatniczych osadników z parcelacji polskiej (O. U. Z. i P. B. R.)
5. Obniżenie oprocentowania i możliwości uzyskania przewłaszczenia dla osadnictwa prywatnego.

Mimo tych wszystkich ulg należałoby jednak jeszcze uregulować następujące sprawy

1. W sprawach osad rentowych ostatnie rozporządzenie Prezydium Rady Ministrów z dnia 30 września musi być zastosowane wstecz do czasu zawarcia kontraktu, jak już o tem była mowa przy pertraktacjach z Min. Rolnictwa.
2. Klauzula cen jako krzywdząca najbiedniejszych osadników powinna być zniesiona.
3. W sprawie osad anulacyjnych osady przewłaszczone na zasadzie norm szacunkowych z 1927 r. winne być przeszacowane według norm obecnie obowiązujących.
4. W sprawie osad likwidacyjnych winno nastąpić umorzenie rat zaległych przez Niemców.
5. Co do osad z parcelacji polskiej, to należy w tej dziedzinie dostosować na stałe ciężary do możliwości płatniczych osadnika.
6. Wobec ciężkich warunków, w jakich się obecnie większość osadników znajduje i znajdować będzie jeszcze przez czas dłuższy, należałoby wprowadzić rentę wieczystą dla tych wszystkich osadników, którzy nie są w stanie płacić amortyzacji.
7. Dla parcelacji prywatnej należałoby poddać pod orzecznictwo Urzędów Rozjemczych kwestję wygórowanych szacunków na ziemię: Urzędy te winne być wyposażone w prawa obniżenia tych szacunków do norm możliwych, obniżenia odsetek od reszty ceny kupna i rozterminowania jej na długoletnie spłaty.

Po uporządkowaniu spraw zaległych należy przystąpić z całym rozmachem do wykonania powziętego planu, wystrzegając się jednak błędów dotychczasowych.

Błędem zasadniczym było zbytnie rozdrabnianie i obarczanie ich ciężarem luksusowych budynków.

Należy przystąpić w nowym planie do formowania osad samowystarczalnych 80 morgowych, a do budowy należy przystąpić już po osadzeniu osadnika na ziemi, aby mógł on wraz ze swą rodziną i inwentarzem wziąć wybitny udział w pracy nad postawieniem tych budynków i w ten sposób zmniejszyć ich koszt.

Możliwości uzyskania ziemi z rąk Niemców na ten cel mamy. Na razie dość daje ich przecież ustawa o reformie rolnej, która zezwala na rozparcelowanie rocznie 200.000 ha ziemi. Na zasadzie tej ustawy możemy brać na parcelację w odpowiednim procencie ziemię będącą dotychczas w posiadaniu Niemców. W tym celu są przecież rok rocznie ogłaszane wykazy imienne podpadających pod parcelację, lecz niestety w latach ostatnich z braku odpowiednich funduszy możliwości te nie zostały w pełnej rozciągłości wyzyskane.

Do dziś mamy w tej dziedzinie jeszcze duże zaległości.

9,200 ha ziemi mogącej przejść z powrotem w ręce polskie pozostaje nadal we władaniu niemieckim. Co prawda dotychczasowe warunki wywłaszczenia na parcelację były dość ciężkie. Rząd Polski musiał płacić dość wysokie stawki szacunkowe i przytem tabela według której następowała regulacja ziemi, pobranej do parcelacji była dość uciążliwa, wynosiła ona bowiem przy parcelowaniu posiadaczy:

1. do 1.000 ha	50 %	gotówką	50 %	listami
2. od 1.000 ha do 1.500 ha	45 %	"	55 %	"
3. od 1.500 ha do 2.000 ha	40 %	"	60 %	"
4. od 2.000 ha do 2.500 ha	35 %	"	65 %	"
5. od 2.500 ha do 3.000 ha	30 %	"	70 %	"
6. od 3.000 ha do 4.000 ha	25 %	"	75 %	"
7. ponad 4.000 ha	20 %	"	80 %	"

Obecnie na zasadzie ostatniej uchwały sejmowej Rząd Polski ma prawo do 1 lipca 1935 roku płacić każdemu rozparcelowanemu właścicielowi bez względu na posiadany przez niego obszar tylko 20 % gotówką a 80 % 3 % rentą ziemską, przyczem obecny szacunek wynosi 450 zł za hektar ziemi III klasy. Cena ta w zupełności wytrzymuje kalkulację nawet w dzisiejszych ciężkich warunkach. Jest

to bowiem 112 zł za morgę, dodajmy do tego przy gospodarstwie 80-morgowem drugie tyle na budynki, a będziemy mieli 224 zł za morgę ziemi III kl., okrągło 250 zł za morgę. Jeśli weźmiemy pod uwagę dogodne warunki spłaty, to sędzę, że przy odpowiedniej reklamie, można znaleźć jeszcze i dziś nowonabywców na osady na warunkach wpłaty 3000 do 5000 zł. W razie braku reflektantów miejscowych możnaby było przez odpowiednią propagandę znaleźć w innych dzielnicach odpowiednią ilość reflektantów, gdyby województwo poznańskie przez odpowiednią politykę O. U. Z. a przede wszystkim P. B. R. zyskało sobie odpowiednią w kraju opinię. Mamy zatem możliwości odniemczenia, możemy mieć również odpowiedni materiał osadniczy. Należałoby się tylko zakrzętnąć nad zgromadzeniem odpowiednich środków, a środki na te cele muszą się znaleźć przez wzgląd chociażby na czekającą nas orężną z Niemcami rozprawę, która tem będzie cięższa, im więcej Niemców pozostanie tutaj, i to Niemców utrzymujących stały z Berlinem kontakt, a wśród swych urzędników i funkcjonariuszy utrzymujący cały sztab szpiegów i ewentualną kadrę oficerską i podoficerską dla armji niemieckiej.

Kwestja ta wobec sytuacji, jaka się wytwarza, wobec konieczności zwrócenia się całego narodu twarzą na zachód, przestała już być kwestją województwa poznańskiego, przestała być zagadnieniem regionalnem, a stała się zagadnieniem ogólnopolskiem.

Dlatego też musi być na nią zwrócona uwaga całego polskiego społeczeństwa i rządu. Należy zaprzestać wszelkiej parcelacji w innych dzielnicach, dopóki choć jeden hektar ziemi polskiej znajduje się w ręku niemieckim. Należy na cel odniemczenia kresów zachodnich zużyć wszelkie środki, będące w posiadaniu państwa a przeznaczone na cele reformy rolnej. Przede wszystkim na cel ten winne iść środki, złożone przez samą Wielkopolskę. Kresy zachodnie przecież płacą dość znaczne sumy w postaci rent i spłat za osady na fundusz reformy rolnej, powinny one być całkowicie zużyte na odniemczenie Wielkopolski i Pomorza.

Jeżeli jednak fundusz ten nie wystarczy, należy sięgnąć po pieniądze do samych osadników. Można przecież przed wykupieniem majątku niemieckiego zebrać naprzód reflektantów, a za otrzymane z ich rąk zadatki zapłacić te 20% gotówki przewidzianej ustawą.

Należałoby również przyciągnąć do współdziałania wszystkie Komunalne Kasy Oszczędności, które, będąc w posiadaniu dość znacznych, jak na obecne czasy funduszy, winne wykorzystać każdą możli-

wość na swym terenie, aby umożliwić przez odpowiednią pożyczkę polakowi nabycie ziemi z rąk Niemca. Chodzi tutaj, ma się rozumieć, o małe objekty. Wszystko to może się jednak odbyć przy współudziale czynnika społecznego. Dlatego też współpraca sekcji Osadniczych BBWR z czynnikami urzędowymi powinna dać wiele.

Zadaniem tych sekcji będzie po uporządkowaniu spraw, o których powyżej mowa, przede wszystkim przekonać osadników, że nie mogą oni spodziewać się żadnych dalszych ulg, że ulgi uzyskane dotychczas są ostateczne, że nie pozostaje nic innego, jak zacząć wywiązywać się z przyjętych na siebie wobec Skarbu Państwa obowiązków.

Zadaniem następnem, jeszcze ważniejszym będzie wychowanie odpowiedniego typu osadnika — państwowca, — rozumiejącego swą rolę w społeczeństwie. Dotychczas osadnik ze względu na swój słaby stan finansowy uważany jest za coś gorszego od zasiedziałego gospodarza.

Co prawda wieczne dziadowanie osadnika, wieczne skamłanie o rozmaite ulgi na wszystkich zebraniach, czy to czysto zawodowych czy też politycznych, nie przysparzało mu szacunku w oczach reszty rolników.

Obecne ulgi, poczynione przez Rząd Marszałka Piłsudskiego kosztem ogromnego wysiłku Skarbu Państwa w tym ciężkim dla niego okresie, pozwolą wreszcie osadnikowi pracować w spokoju, nad wykonaniem tych obowiązków, które naród i Państwo włożyło na jego barki.

Solidne wykonanie tych obowiązków wzmocni szacunek osadnika do samego siebie, a wobec tego zmusi do szacunku i innych.

Zadaniem Sekcji Osadniczej BBWR będzie również uzmysłowienie szerokim rzeszom osadników, że on i urzędy państwowe, on i rząd to nie są przecież dwa nawzajem zwalczające się wrogie obozy, lecz składniki jednej wielkiej armji, walczącej od tysiąca lat o ziemię polską z odwiecznym swym wrogiem.

Że nie jest gołosłownem to twierdzenie, musi przekonać wszystkich osadników fakt ostatnich wydatnych ulg, poczynionych przez Rząd osadnikom. Do duszy osadnika nie powinni mieć więcej dostępu warchoły polityczne, szachraje, grający dotychczas fałszywemi kartami demagogji. Osadnik powinien zrozumieć, że nie może się niczego spodziewać po tych, którzy mieli możność za czasów marki jednym pociągnięciem pióra uregulować sprawę osadniczą, jednak tego nie zrobili, bo im na losie osadnika nie zależało.

Uczyńił to dopiero obecny rząd Budowniczego Polski Marszałka Piłsudskiego kosztem ogromnych, bo wynoszących 36.000.000 złotych, ofiar Skarbu Państwa.

Zadaniem Sekcji Osadniczej BBWR musi być również wpojenie w szerokie rzesze osadnicze tego przekonania, że osadnik-opozycjonista, osadnik-warchoł, w środowisku osadniczym tolerowany być nie może jako czynnik rozkładowy, opóźniający maszerującą armję w jej zwyciężkim pochodzie.

Selekcje te muszą przekonać osadnika, że wszelkie warcholskie, destrukcyjne jednostki będą przy współudziale całego ogółu osadników tępione wszelkimi rozporządzalnemi środkami, gdyż nie można przecież pozwolić na marnowanie wysiłków całego narodu w walce o ziemię polską.

Niech obecny Zjazd Gospodarczy będzie tą granicą, po za którą pozostawimy wszystkie dawne szkodliwe dla sprawy nawyki, a przejęci tą rolą, którą spełniamy i spełniać będziemy, weźmy się do pracy dla dobra Narodu i Państwa.
